



Zmartwychwstanie jest fundamentem i centrum Cerkwi. Opierając się na **Zmartwychwstaniu**, Cerkiew przeżywa całe swoje życie.

Zmartwychwstanie – dzień **Zmartwychwstania**; Właśnie ono określa cały tygodniowy świąteczny krąg i wszystko pozostałe w Cerkwi.

Zmartwychwstanie Pana Jezusa powtarza się jako święto w Cerkwi w każdą niedzielę. Nie Narodzenie, nie Ukrzyżowanie, ale **Zmartwychwstanie** jest fundamentem Cerkwi. *Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał*, wówczas, jak mówi apostoł Paweł, *daremna byłaby wiara nasza, daremne nasze trudy*, ponieważ człowiek pozostawałby niewolnikiem śmierci (patrz: 1 Kor 15,17). Tak więc **Zmartwychwstanie** wyzwoliło nas od śmierci (...). Mówimy: *od Krzyża przyjdzie radość całemu światu i którzy zmartwychwstanie Chrystusowe widzieliśmy, pokłonimy się świętemu Panu Jezusowi, jedynemu bezgrzesznemu*. Co oznacza dla nas **Zmartwychwstanie**

Chrytusowe i co ono zmienia w codziennym życiu? Oznacza Królestwo Boże, oznacza inne życie... My, jako dzieci Cerkwi, powinniśmy żyć tą realnością nowego życia w Chrystusie. Nie możemy żyć tak, jakbyśmy byli niewolnikami śmierci i rozkładu. Musimy doświadczać w życiu trudności, wiele smutku i zmagania. Nie można uniknąć kielicha goryczy. Najważniejsze polega na tym, jaki pożytek z tego czerpiemy, jak go wypijamy - przeklinając czy wychwalając. (...) Chrystus obalił bramy piekieł (...) wszystko, co nas pęta, i uwolnił nas od grzechu. Niewola - to wszystko, co nas więzi na tym świecie. My nie gardzimy tym światem, używamy tego świata tak, jak *ci, którzy używają go, jakby z niego nie korzystali*, jak mówi apostoł Paweł (1 Kor 7,31). To znaczy używamy tego świata, ale nie korzystamy z niego. Używamy wszelkich radości, wszystkich błogostawieństw, które daje nam Bóg przez ten świat, wszystkiego, co dobre i niosące radość, ale nie jesteśmy niewolnikami tego świata – Chrystus wyzwolił nas z niewoli. I tylko wtedy, kiedy uwolnimy się z więzów tego świata, będziemy mogli rzeczywiście wstąpić w radość Bożą. Chrystus powiedział: *radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać* (J 16,22) - to znaczy, nikt nie potrafi odebrać wam waszej radości, bo nie jest to radość, którą daje świat, ale radość Chrystusowa.

Zmartwychwstanie Pańskie nadaje sens całemu naszemu życiu i tylko dzięki światłu **Zmartwychwstania** można pojąć i znieść to, co dzieje się wokół nas, przeciwstawić się temu i znieść przede wszystkim samych siebie, potem naszych braci, którzy martwią nas swoimi słabościami, tak samo, jak my ich martwimy. I każdy powołany jest, aby podtrzymać drugiego: *Jeden drugiego brzemię na nieście i tak wypełniają prawo Chrystusowe* (Ga 6,2).



List Paschalny

św. Jana Maksymowicza, arcybiskupa San Francisco

Chrystus zmartwychwstał!



Zejście Świętego Ognia w Bazylice Grobu Pańskiego w Jerozolimie

Dziś wszystko wypełnione jest światłem, niebo, ziemia oraz otchłań, całe stworzenie - raduje się i cieszy. Ziemia raduje się, uwolniona od przekleństwa za grzech Adama. Niebiosa radują się, widząc Tego, który zstąpił na ziemię, a teraz zstępuje z otchłani i wyprowadza tych, którzy tam marnieją. Aniołowie śpiewają, wychwalając Zwycięzcę śmierci, ich Stwórcę, teraz objawionego. Wszystkie stworzenia, wszystkie siły natury - chwalą Pana. Każde z nich śpiewa na swój sposób i wychwala Zmartwychwstałego. Na całym świecie dzieje się coś niezwykłego. Świętą i zbawczą noc zastępuje świetlisty Wielki Dzień.

Wschodzące słońce drga swoimi promieniami, jak Jan Chrzciciel poruszał się w tonie, witając świecące

Słońce Prawdy z grobu. Wszystko jest teraz nasycone łaską

Bożą i zapowiada odnowę wszechświata. Czy nasze serca to czują? Tak, ci, którzy z wiarą i czcią spotykają Świętą Paschę, teraz napętlają swoje dusze niewystowioną radością, pokój pełen łaski dotyka ich serc. Wszystkie bóleści i udręki uciekają daleko, nawet cierpienia i trudności stają się przejrzyste. Boska Uczta jest w tajemny sposób oczekiwana w nadchodzącym, chwalebny Królestwie Bożym. Chciałbym, aby te błogostawione godziny nie ustały, aby noc i dzień Świętej Paschy trwały bez końca. Podobnie jak apostołowie na Taborze jesteśmy gotowi zawołać: *Panie, dobrze, że tu jesteśmy!* (Mat. 17:4).

Ale czy zawsze i w pełni to odczuwamy? Czy nie zdarza się tak, że kiedy wszystko się raduje, nasze serce jest zachmurzone, a czasem przepełnione smutkiem? Wspominając poprzednie lata, żałujemy wówczas utraconej możliwości odczuwania radości paschalnej. Inni natomiast nie rozumieją, z jakiego powodu i jak ludzie mogą się teraz radować. Ale bez względu na to, jak to wyjaśnią, bez względu na to, jakie znajdą powody, prawda jest tylko jedna: nasze serca są nieczyste.

Jeśli zachwialiśmy się w wierze, jeśli zwątpienie weszło do naszych dusz, jeśli odpadliśmy lub odeszliśmy od Cerkwi, to niczym żydowscy arcykapłani odsuwamy od siebie myśl o Chrystusie Zmartwychwstałym, a Zmartwychwstanie Chrystusa jest dla nas straszne. Jeśli popełniliśmy poważny grzech, a sumienie przekonuje nas o niewierności Chrystusowi i Jego przykazaniom, wówczas na naszym sercu leży kamień, który blokuje wejście do światła Zmartwychwstania. Jeśli zagłębiliśmy się w sprawy życia i oddaliśmy im swoje serce, to nie czujemy pełnej radości. Zwłaszcza, jeśli czujemy wrogość wobec bliźnich lub, co gorsza, nienawiść, jeśli ich potępiamy i wywyższamy się nad nimi, nie możemy się cieszyć spotkaniem ze Zmartwychwstałym Panem. Wtedy w Dniu Zmartwychwstania albo wątpimy, jak chwiejni uczniowie, albo nie wierzymy, jak Jego wrogowie, albo podświadomie nie chcemy spotkania z Nim.

Ale odrzucmy wszelkie wątpliwości, przynosząc pokajanie! Obejmijmy się nawzajem, przebaczajmy tym, którzy nas nienawidzą i radośnie wołajmy: **Chrystus powstał z martwych, śmiercią podeptał śmierć, i będącym w grobach życie dał!**

Chrystus zmartwychwstał!

Pascha, 1962, Paryż-Bruksela.

Jan (Maksymowicz) z Szanghaju i San Francisco, św. Jan Cudotwórca

Święty Cerkwi prawosławnej, asceta i hierarcha Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego poza granicami Rosji, działający w połowie XX wieku w Rosji, Chinach i Stanach Zjednoczonych. Był niezwykle szanowanym pasterzem i ojcem duchowym, uważany był za "bożego szaleńca" i cudotwórcę. Przypisywano mu dar jasnowidzenia, prorokowania i uzdrawiania. Urodził się w 1896 roku w Adamowce w guberni charkowskiej, jako Michał Maksymowicz, w tej samej rodzinie, z której pochodził święty Jan z Tobolska, którego pod pewnymi względami przypominał. Zmarł 2 lipca 1966 w Seattle. Od 1907 do 1914 uczęszczał do szkoły wojskowej w Połtawie, w 1918 ukończył prawo w Cesarskim Uniwersytecie w Charkowie. W 1921 emigrował z rodziną do Belgradu, gdzie w 1925 w Uniwersytecie Belgradzkim ukończył studia teologiczne. W 1926 został postrzyżony na mnicha w monasterze Miljkov

i wyświęcony kilka lat później na kapłana prawosławnego otrzymując imię Jan po swoim świętym krewnym.

Przez kilka lat pracował jako nauczyciel, a w 1934 został biskupem prawosławnej diecezji Szanghaju.

W Szanghaju biskup Jan kontynuował, rozpoczętą wcześniej, budowę soboru i starał się pogodzić wspólnotę prawosławną podzieloną ze względów etnicznych. Zaangażował się też w działalność istniejących tam instytucjach charytatywnych i osobiście założył sierociniec i dom dla dzieci ubogich. Wtedy właśnie, po raz pierwszy, stał się znany dla cudów przypisywanych jego modlitwie, a jako osoba publiczna nie mógł już do końca ukrywać ascetycznego trybu życia jaki prowadził. Mimo że w czasie japońskiej okupacji z powodów duszpasterskich zignorował polecenie opuszczenia Szanghaju, władze japońskie nie czyniły mu przeszkód w kontynuowaniu działalności. Jako jedyny prawosławny biskup w Chinach, który odmówił podporządkowania się Cerkwi rosyjskiej pozostającej pod wpływami władz ZSRR, w 1946 został podniesiony do godności arcybiskupa przez Święty Synod Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej Poza Granicami Rosji.

Kiedy w Chinach do władzy doszli komuniści, wspólnota rosyjska w Chinach została zmuszona do opuszczenia kraju – początkowo osiedlając się w obozie dla uchodźców na filipińskiej wyspie Tubabao, następnie w Stanach Zjednoczonych i Australii.

Arcybiskup Jan udał się osobiście do Waszyngtonu, by upewnić się, że jego lud otrzyma pozwolenie na osiedlenie się w Ameryce. W 1951 Jan został arcybiskupem Europy Zachodniej z siedzibą w Paryżu, a następnie w Brukseli.

Dzięki jego pracy nad żywotami świętych prawosławie poznało i otoczyło kultem wielu świętych Zachodu sprzed schizmy. Kontynuował też pracę charytatywną i duszpasterską rozpoczętą w Szanghaju.

W 1963 Święty Synod wybrał go arcybiskupem San Francisco. Tu także znalazł podzieloną wspólnotę i nieukończoną katedrę. Chociaż dokończył jej budowę i doprowadził do częściowego pojednania we wspólnocie, stał się przedmiotem ataku swoich wrogów politycznych, którzy posunęli się do oskarżenia go o malwersacje finansowe przy budowie katedry.

Został z tych zarzutów oczyszczony, ale stały się one dla niego powodem wielkiej troski w późnych latach życia. Jako biskup sprzyjał też działalności mnicha Serafina (Rose'a).

2 lipca 1966 (19 czerwca kalendarza juliańskiego) biskup Jan zmarł w Seattle (przepowiedział miejsce i czas swojej śmierci).

Został pochowany pod ołtarzem soboru, poświęconego Ikonie Matki Bożej „Wszystkich Strapionych Radość” którą zbudował w San Francisco.

W 1994 w dwudziestą ósmą rocznicę śmierci został kanonizowany przez Rosyjski Kościół Prawosławny poza granicami Rosji. Jego niezabalsamowane zwłoki, nieprzejawiające jednak śladów rozkładu, spoczywają obecnie w relikwiarzu w nawie katedry.



Chrystus Zmartwychwstał!

Ikony Zstąpienia do Otchłani z wszystkich zakątków prawosławnego świata ze zbiorów Dominiki Kovačević



Współczesna ikona grecka z ciekawym przedstawieniem wojsk anielskich walczących z demonami (w aureoli Zbawiciela).



Współczesna ikona koptyjska.



Ikona z cerkwi Wniebowzięcia w Seattle (USA).



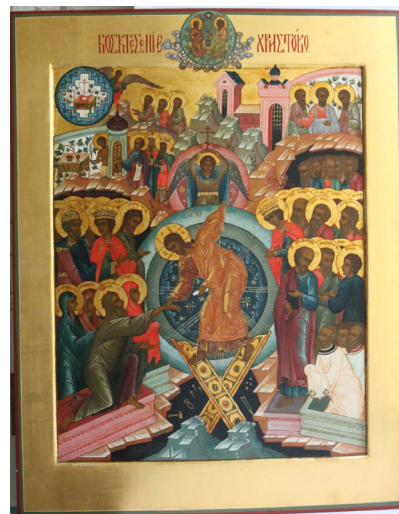
Współczesna neoikona, na której podkreślony, zwielokrotniony jest gest dłoni Zbawiciela.



Mozaika na sklepieniu cerkwi w Libanie.



Współczesna ikona, w której kolorystyką wyodrębniono świat żywych (Chrystus) od świata zmarłych (w sino-niebieskiej tonacji).



Współczesna kanoniczna ikona rosyjska, nawiązująca do XVII-wiecznych ikon kreteńskich.



Współczesna tzw. neoikona (niekanoniczne przedstawienie tematu).



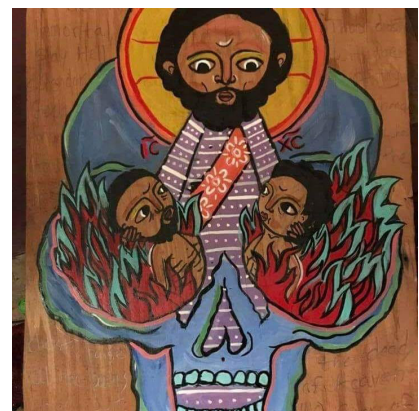
Współczesna ikona amerykańska.



Współczesna ikona amerykańska



Ikona współczesna Anny Makać.



Współczesna ikona etiopska.



Rumuńska ikona ludowa, w której Chrystus nosi tradycyjny haftowany strój.



Ikona Miny Malak.



Ikona autorstwa Avramisa Dimosthenisa.

Starzec Emilian o darze Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa



Pprzed świtem, w nocy, we wnętrzościach, w trzewiach grobu, Pan powstał z martwych. „Z wnętrzości, przed gwiazdą zaranną” wskrzesił Go Ojciec Niebieski i odtąd jest naszym wiecznym Arcykapłanem.

Zmartwychwstanie Chrystusa jest szczególnym darem, ostatnim na ziemi darem Pana, który wytrysnął z grobowca niczym mirra. Nigdy nie było piękniejszej skarbnicy niż grób Pana. Nigdy nie było piękniejszego otwarcia niż otwarcie grobu Chrystusa. Ojciec zgodził się na pogrzebanie Swego Syna w grobie, w efekcie działań przestępców, właśnie dlatego, że chciał, aby światło wzeszło z grobu.

Ojciec pozostałby niepoznany, niedostępny, gdyby nie przyjsie drugiego światła, współtoteznego i współwiecznego, światła Chrystusa. I Chrystus pozostałby ostatecznie dla nas niepojęty, gdyby nie objawienie się przez trzecie światło, które jest jedno i to samo, światło Najświętszego Ducha, które przyszło do nas, gdy byliśmy pozbawieni radości - Pana Jezusa. W naszym interesie było, aby On nas opuścił, aby z grobu mogło wyjść to nowe światło.

Prorok nazwał Cię *najpiękniejszym z synów ludzkich* a oni zdołali wrzucić Cię do dołu, jakby przepowiadając twój wieczny koniec. Wyśmiewali tę przyjemność wzroku i radość serca, uczynili z niej coś nienawistnego, na co ludzie nie mogli patrzeć. Ale „kto powie o jego rodowodzie?”. Kto może powiedzieć, ilu ludzi narodzi się z tego zmarłego Ciąła. Kto może zliczyć Jego duchowych potomków?

Albowiem grób Chrystusa, zmartwychwstanie Chrystusa jest początkiem nowego pokolenia. Pokolenie, które nie przychodzi przez pożądanie ciała, ale rodzi się z grobu. Z cierpienia, ze śmierci w Chrystusie powstało to nowe życie.

Jest to rodzaj ludzi, którzy nie są po prostu zrodzeni, ale których serca rodzą ich poprzez śmierć, której doświadczają. Ich życie zaczyna się śmiercią na chrzcie, przechodzi do ich mniszych postrzyżyn, które znowu są kolejną doskonałą śmiercią i istnieje do trzeciej, ostatecznej, w grobie.

Zatem z grobu, z mistycznej formacji, która dokonała się w łonie śmierci Chrystusa, wyrosło to, co najlepsze w naszej Cerkwi: jego dziewiczy lud, nowe pokolenie mnichów.

Któż może zrozumieć, że dusze rodzą się w sposób dziewiczy? Ilu było w stanie zrozumieć, że Dziewica urodziła Chrystusa?

Ilu jest w stanie zrozumieć, że nasze dziewictwo jest małżeństwem i narodzeniem z Ducha Świętego? Ilu

może zrozumieć, że nie z naszych bioder, ale z naszego ducha i serca rodzimy Chrystusa i dajemy światu światło Ducha Świętego?

Wszystko to jest ukryte w grobie Chrystusa. Życie monastyczne jest ukrytym skarbem, którego nie można dostrzec oczami ani żarliwych, ani po prostu dobrych ludzi, ale objawia się jedynie niemowlętom, które wybrały Chrystusa i umieściły Go w swoich sercach. W cudownej mowie skierowanej do synów Izraela patriarcha Mojżesz przepowiedział kiedyś ich wejście do Ziemi Obiecanej. *Nie zapominaj* (ludu Izraela) – dodał – *że nie będę z tobą. Zostanę tutaj. Ale Pan wzbudzi spośród waszych braci innego proroka, takiego jak ja, i on zajmie moje miejsce. Sprowadził mnie na świat, abym był prototypem Tego, na którego czekasz.*

Prorok oznacza nauczyciela, inspiratora, kogoś, kto przynosi świeże przesłanie od Ojca. Otwiera uszy, aby słuchać tego, co mówi Ojciec, a następnie wkłada to w swoje usta i przekazuje je duszom ludzi.

Zatem nadejdzie prorok. Ten, który poruszy i zdumiewa serca. Przyjdzie Ten, który zainspiruje wasze serca, i uczyni je bohaterskimi, i gotowymi na cierpienie. To tutaj znajdujemy krainę odpoczynku, krainę Kanaan, krainę rozkoszy. Ale twoim odpoczynkiem i twoją radością jest Zmartwychwstanie, które wyłania się z twojego cierpienia. Będziecie prowadzeni przez Pierwszego Męczennika, Wielkiego Męczennika, Wielkiego Nauczyciela, Tego, który rozpala ludzkie dusze i ducha, wywyższa ich i zabiera do Niebios.

Dlatego, moi umiłowani, zmartwychwstały Pan jest naszym wiecznym prorokiem. On jest Tym, który nas porusza, który nas inspiruje, i który nas uczy. On jest Tym, który powstał z martwych, aby nam przypomnieć, że nasze życie monastyczne [i chrześcijańskie -przyp. tłum.] przechodzi przez grób.

On jest zmartwychwstałym Chrystusem, który idzie naprzód, abyśmy mogli za nim podążać. Pierwszy mnich, pierwszy ojciec, pierwszy Starzec.

Wraz ze zmartwychwstaniem Chrystusa, Bóg obdarzył nas wyjątkowym Starcem, wyjątkowym ojcem w tym naszym wiecznym biegu, który jest teraz zmartwychwstałym życiem i „wprowadzeniem do dóbr poza tym światem”.

Ten zmartwychwstały Pan jest naszym życiem i całe nasze życie jest teraz „rytuałem przejścia, Paschą”. **Chwała i panowanie Jemu, Chrystusowi Zmartwychwstałemu, naszemu Bogu, na wieki wieków. Amen.**

Tłum. ks. Remigiusz Sosnowy

Źródło: <https://pemptousia.com/2019/05/on-the-lords-resurrection/>

Zstąpienie do otchłani

(druga poł. XII wieku)

ikona ze zbiorów Muzeum

Monasteru św. Katarzyny na Synaju

Ikona przedstawia jeden z najbardziej oryginalnych wariantów ikonograficznych „Zstąpienia do otchłani” uosabiającego w sztuce bizantyjskiej jeden z ważniejszych momentów Zmartwychwstania. O samym wydarzeniu - zstąpieniu Chrystusa do świata umarłych po Ukrzyżowaniu, dla ostatecznego zwycięstwa nad śmiercią i siłami ciemności, nie mówi nam Nowy Testament. Natomiast wiedza o tym wydarzeniu była doskonale znana już w IV wieku i znalazła odbicie w tekstach liturgicznych, kazaniach i traktatach teologicznych. Pomimo tego, że temat ten był już znany, to jego przedstawienie w ikonie pojawia się dopiero w wieku VII, w związku z nowymi teologicznymi dyskusjami i wolą podkreślenia nierozdzielności boskiej i ludzkiej natury Chrystusa. Ikonograficzny typ opracowywany był przez kolejne stulecia i stopniowo wzbogacany nowymi symbolicznymi motywami.

Omawiana synajska ikona (z XII wieku) pozwala zobaczyć wszystkie zasadnicze motywy tego przedstawienia. Do najwcześniejszych należy przedstawienie Chrystusa w aureoli Boskiej chwały, który podnosi za rękę praojca Adama wychodzącego z kamiennego sarkofagu. Chrystus odkupiwszy na krzyżu grzech pierwszego człowieka, w jego osobie daruje też zbawienie wszystkim ludziom. Pod nogami Zbawiciela widoczne są wyłamane wrota piekieł, a na tle czarnego wnętrza otchłani widać zniszczone zamki, klucze, skoble i gwoździe. Na samym dole ikony widoczna jest głowa diabła, przedstawiona z profilu i spętana łańcuchem. Dość wcześnie pojawia się też, w jednym rzędzie z Adamem, postać pramatki Ewy. Na synajskiej ikonie widzimy ją jako pomarszczoną staruszkę. Jedną ręką trzyma się ręki Adama, drugą zaś zwraca się do Chrystusa w geście błagalnej modlitwy o wybawienie.

Kolejnym motywem, typowym dla ikonografii „Zejścia do otchłani” było przedstawienie młodego króla Dawida oraz siwobrodego Salomona umieszczonych w prawym dolnym rogu kompozycji.

Starotestamentowi przodkowie Chrystusa, pochodzący z domu Dawida, podkreślają realność ludzkiej natury syna Bożego, przypominając o jego ziemskiej genealogii. Wzmacniają oni również aspekt historycz-

ny obrazu, wskazując na nierozzerwalną więź Wciele-
nia i Zmartwychwstania.

W rękach Chrystusa pojawia się krzyż jako wspomnienie o męczeńskiej śmierci, ale na ikonie mamy też drugi krzyż. To ułożone w jego kształt wyłamane bramy piekieł, symboliczny znak narzędzia, przy pomocy którego pokonana została śmierć. Na dłoniach i stopach Chrystusa widnieją ślady ran po Ukrzyżowaniu. Ważnym elementem obrazu jest postać Jana Chrzciciela. Na synajskiej ikonie ukazany jest nad Ewą i trzyma w ręce berło zwieńczone krzyżem. W innych wyobrażeniach tej ceny symboliczne przedstawienie tej postaci jest bardziej czytelne: w rękę Jana Chrzciciela włożony bywa otwarty zwój zawierający tekst proroctwa o Chrystusie jako ofiarnym baranku przyjmującym grzechy świata (J.I.29).

Za Janem Chrzcicielem widzimy pierwszego sprawiedliwego, bogobojnego Abła trzymającego kij pastuszy. Aby zrozumieć to wyobrażenie, należy sięgnąć do kazania św. Epifaniusza Cypryjskiego, w którym mowa jest o tym, że pasterz Abel poprzez swoją śmierć i oddanie na stracenie stał się prototypem Chrystusa - Pasterza. Bardzo rzadką cechą opisywanej ikony, w czytelnym związku z jej synajskim pochodzeniem, jest ukazanie postaci Aarona i Mojżesza umieszczonych nad Salomonem i Dawidem. Aron ukazany jest w szatach starotestamentowego pierwszego kapłana trzymającego w ręce róg z olejem do pomazania. Wskazuje on na królewskie i kapłańskie dostojenie Chrystusa Zbawiciela. Bizantyjskie paschalne kazania wyjaśniają obecność w tej scenie Mojżesza jako, że wyprowadzenie umarłych z otchłani porównywano do wyprowadzenia ludu Izraela z Egiptu, a prototypem zwycięskiego krzyża Chrystusa nazywany był pastoral Mojżesza. Zaś w paschalnym kazaniu św. Teodora Studyty odnajdujemy klucz do odczytania tła składającego się z dwóch skał. Mowa jest w nim o tym, iż ziemia nie pozostała „obojętna” w stosunku do swego Stwórcy i góra rozdzieliła się na dwie części.

Zstąpienie do piekieł zostało napisane na odwrocie ikony, której licowa strona przedstawia Ukrzyżowanie. Zazwyczaj ikony dwustronne wykonywane były w celu wykorzystania w procesjach liturgicznych. Synajska



ikona przedstawia dwa tematy związane ze sobą: Odkupicielską Ofiarę i Zmartwychwstanie. Zapewne była noszona w procesjach paschalnych. Należy podkreślić, że zestawienie Ukrzyżowania oraz Zstąpienia do otchłani stanowi tradycyjny motyw bizantyjskiego wystroju świątyni, o jasnym przekazie liturgicznym. Jednakże w sztuce łacińskiego Zachodu kompozycja ikony „Zstąpienie do otchłani” pozostała praktycznie nieznana, natomiast tematyka Zmartwychwstania oddawana była poprzez ukazanie Chrystusa powstającego z grobu. Tym ciekawszy jest przykład ikony synajskiej, ponieważ została ona napisana przez wenecjańskiego mistrza pracującego na zamówienie krzyżowców. Łaciński malarz świętych obrazów próbuje oddać ikonografię bizantyjską, wprowadzając do niej szereg niezwyklej detali. Tak więc krzyż w ręce Chrystusa przedstawiony jest jako przedmiot ozdobiony drogocennymi perłami. Możliwe, że ma przypominać złoty krzyż stojący na Golgocie w czasach

krzyżowców. Tło ma barwę nocnego nieba ze złotymi gwiazdami z symbolicznym przedstawieniem boskiego światła z ostrymi promieniami. Bardzo podobne, geometryzowane motywy promieni otrzymała też aureola (mandorla) Chrystusa. Dekoracyjność tych elementów zapewne związana jest z upodobaniem zachodniej sztuki gotyku do form strzelistych i kątów ostrych. Do tradycji tej należy również uproszczony jaskrawy, zbudowany na kontrastach kolorów i przesadnie szczegółowy rysunek, nakreślony mocną linią. Oryginalnym i osobliwym znakiem rozpoznawczym sztuki krzyżowców są też nimby wokół głów przedstawionych postaci wykonane w technice gipsowej płaskorzeźby, które imitują zakładane na ikony ozdoby ze złota i srebra.

Tłum. H.I.

Tekst pochodzi z książki: A.M. Lidow, Bizantyjskie ikony Synaju, Wyd. Bizantyjski Wschód, Moskwa-Ateny, 1999.

Współczesna kobieta niosąca wonności...

Autor: archimandryta Grigorij (Zumis)

Antonia od zwierząt

(...) Jakże zapomnieć Antonię, która skoro świt czy to w dzień powszedni czy w święto, ubrana w łachmany, w kaloszach śpieszyła do swych bydlatek? Tak ukochała swoją służbę, że zawsze radosna przychodziła do zagrody. Biegła jak dziewczynka. Wydawało się, że nie stąpa po ziemi lecz frunie. Wypełniała swoje *posłuszanije* - od serca. Nigdy nie uskarżała się, nie zastanawiała na tym, że... inne w kancelarii, w pracowni krawieckiej lub w cerkwi, a ona tylko przy bydle.

Błogosławione zwierzęta instynktownie odczuwały jej miłość i opiekę, cieszyły się z łagodnej troski. (...)

Antonia jąkała się, miała słaby głos i przypominała Mojżesza, który pasł owce swojego teścia Jetra. Wielokrotnie wypytywałem ją o jej *posłuszanije*. Te mało prestiżowe pomagają słabemu człowiekowi osiągnąć skrucę, oczywiście tylko wtedy, gdy uznaje on, że są dla niego odpowiednie i nie dopuszcza do siebie myśli: „jestem godzien czegoś lepszego”.

Antonia stała na najniższym szczeblu w hierarchii monasterskich prac, lecz w sercach tych, którzy ją znali - stała ponad wszystkimi drabinami do nieba. W tym świecie pachniała zapachem zwierząt i nawozu po to, by wydzielać aromatyczną woń w niebiosach.

Była rodem z utraconych i opłakiwanych ziem Azji Mniejszej, gdzie ludzie na podobieństwo Dawida siedem razy dziennie sławili Pana, a On błogosławił ich, dopóki nie namnożył się grzech, a wówczas nadszedł gniew Boży i wszystko zostało zabrane. (*przyp. tłum.: autor nawiązuje do wysiedleń Greków w latach 20. XX wieku z ziem, które obecnie należą do Turcji*).

Wystraszona i zmęczona Antonija przybyła na najbliższą wyspę - Kos. Nie siedziała z założonymi rękoma, opłakując swoją ciężką dolę. Braki w wykształceniu nie przeszkodziły jej w działaniu. Pokonała wiele trudności i tworzyła sklep z bakaliarni. Z dochodów utrzymywała nie tylko siebie, ale i liczne grono potrzebujących. Codziennie przygotowywała stół dla wielu.

Na wyspach zwykle w porze obiadowej drzwi domów są zamykane. Z różnych przyczyn. Może dlatego, żeby sąsiedzi nie widzieli skromnego posiłku i nie plotko-

wali. (...) Nie dopuszczam myśli, że drzwi zamykano po to, by nie ugościć przychodnia. Przecież niepisana kardynalna zasada gospodyni głosi: *Pierwszy talerz dla Chrystusa!* Jeżeli nie znalazł się ktoś potrzebujący, to poczęstunek przekazywano ubogim. Drzwi domu Antonii były zawsze otwarte na oścież, aby każdemu przechodzącemu głodnemu można było powiedzieć: *usiądź ze mną do stołu*. Trudziła się i karmiła wielu ludzi, którzy w tych niełatwych czasach chodzili po ulicach smutni, pozbawieni wszelkiego dobra.

Pewnego razu wszedłszy do swojego domu zobaczyłam trzech młodzieńców, którzy przyszli do mnie i usiedli za stołem. Tego dnia nie zdążyłam jeszcze niczego przygotować. Mówię więc do nich: Usiądźcie, zjemy teraz coś, co jest pod ręką. Zaraz szybcutko co nieco przygotuję. Jednak zaraz po modlitwie, zanim tknęli przygotowanej potrawy zaczęli znikać jeden po drugim - opowiadała - a ja zostałam sama. Od razu przypomniała też sobie o tym, że niektórzy gościnni ludzie uzyskali honor przyjęcia Aniołów... Tak mówi się o Abrahamie, starotestamentowym patriarsze. *Czuję, że nie byli to zwyczajni ludzie, lecz ogniści Aniołowie* - mówiła.

Potem Antonia wstąpiła do właśnie powołanego monasteru starca Amfilochiusza, którego znała jako przyjeźdnego duchownego. Oddała się monasterowi całym sercem i duszą, wzięła na siebie zadanie zajmowania się zwierzętami i do śmierci wypełniała tę służbę. Skromny monaster był zmuszony wysyłać siostry na najbliższe wyspy, do pracy przy zbiorach. Lecz nie po jałmużnę. Sąsiadująca z Patmos urodzajna wyspa Samos idealnie nadawała się do takich przedsięwzięć. Siostra Marika pracowała na Samos jako lekarz stomatolog, a siostra Antonia zajmowała się zbiorem oliwek. Z tymi wyjazdami związana jest pewna historia. Przytaczam ją dosłownie, tak jak opowiedziała mi ją pewna bogobojna osoba, która usłyszała ją osobiście od siostry Antonii: *Nasz czcigodny starzec w czasie wojny, gdy ludzie umierali z głodu, każdego roku wysyłał siostrę Antonię na Samos do pracy przy zbiorze oliwek. Praca opłacana była nie pieniędzmi, a oliwkami i oliwą, które Antonia dostarczała do monasteru, a starzec niemalże*



Max Liebermann, Dziewczyna z krową, XIX w.

wszystko rozdzielał wśród biednych, którzy codziennie zjawiali się w monasterze.

Pewnego razu siostra Chrystodula powiedziała mi z żalem:

– Starcze zostaw i nam trochę oliwy i oliwek, bo umrzemy z głodu.

Starzec odpowiedział jej: – Siostrzo my możemy umrzeć, ale ludzie muszą żyć, Bóg nas nie zostawi.

Pewnego roku, jak zazwyczaj, przed wyjazdem siostra Antonia poszła do starca pożegnać się i poprosić o błogosławieństwo. On z ojcowską miłością powiedział: Idź, moje dziecko, z błogosławieństwem Bogurodzicy, ale chciałbym abyś wróciła przed wigilią Bożego Narodzenia.

– Błogosławcie, starcze - powiedziała siostra i wyruszyła w drogę.

Antonia na Samos pracowicie zbierała oliwki i codziennie otrzymywała kosz oliwek i trochę oliwy. Gdy zakończyła pracę zebrała wszystko i przygotowała się do odjazdu do monasteru, dlatego, że już zaczęły się dni przygotowawcze do Świąt Bożego Narodzenia. Nie było samochodów, jedynym sposobem dostania się do portu było wynajęcie kogoś, kto wozem konnym mógł przetransportować towary. Antonia poszła do jedynego we wsi przewoźnika i mówi: Bardzo pana proszę o odwiezienie mnie do przystani. Mam bagaż. Ile potrzeba - zapłacę. Przewoźnik zamiast odpowiedzi zaczął krzyknąć i ordynarnie przeklinać. Jak się później okazało, był komunistą. - Zejdź mi z oczu, nie powinienem cię nawet oglądać, a co dopiero odwozić na przystań.

Siostra na to: już się uspokój, niczego nie potrzebuję. Lecz on tak się rozeźlił, że wręcz pałał gniewem. Cóż było robić Antonii? Zaczynała zmierzczać. Nie było już czasu na podróż. Wróciła do swojej biednej izby, zamknęła się i siedzi w wielkim żalu. Jutro Wigilia, a ona nie może wypełnić przykazania starca... Stała na kolana i całą noc we łzach modliła się do Aniołów, którzy nas otaczają. Bardzo ich czciła. Modliła się słowami: Archaniele Michał, ty który masz takie potężne skrzydła, i masz śmiałość i dostęp do Boga. Pomóż mi stąd odjechać, aby nie mar-

twić starca i oświeć przewoźnika, aby nie uczynił mi zła. I jakże wszystko Pan Bóg ułożył? Gdy przewoźnik wrócił wieczorem do domu i położył się spać, zobaczył we śnie świetlistego młodzieńca, który powiedział mu:

- Dlaczego nie chcesz odwieźć mniszki do przystani?

A przewoźnik rozeźlony odrzekł:

- Kimże jesteś, że ośmielasz zjawiać się o tej porze w moim domu i jeszcze żądasz odpowiedzi?

Młodzieniec mu odpowiada - Zobaczysz kim jestem, jeżeli nie wykonasz tego, o czym ci mówię.

Przewoźnik na to - Ty, grozisz mi? - I chciał wstać, by go uderzyć.

- Zatrzymaj się! - odpowiedział młodzieniec - Jestem Archanioł Michał i jeśli nie odwieziesz mniszki do przystani - jutro umrzesz. Sam wezmę twoją duszę.

Usłyszawszy to przewoźnik przerażony wziął konia z wozem i skierował się do domu, gdzie mieszkała siostra.

Bębni do drzwi, a Antonia jeszcze modli się. Gdy usłyszała stukot, pobiegła i otworzyła drzwi, zobaczyła przewoźnika, przeraziła się i chciała zatrasnąć. On jednak zdążył krzyknąć.

- Szybko zbieraj swoje rzeczy! Szybciej, szybciej!

- Co się z tobą dzieje, że przyszedłeś o tej porze?

A on wystraszony wciąż powtarza:

– Mówię ci: szybciej nieś swoje rzeczy. Nie mam najmniejszej ochoty mieć już z Nim do czynienia.

Załadowali wszystko.

- Siadaj i ty - mówi przewoźnik. Siostra usiadła, a serce podskoczyło jej do gardła ze strachu. Jadąc przewoźnik pyta - Mniszko, powiedz mi, co cię łączy z Archaniołem Michałem? Dziś wieczorem przyszedł do mnie we śnie i straszyl mnie: "jeżeli nie odwieziesz mniszki do portu, jutro będziesz martwy". Dlatego cię wiozę, ponieważ nie mam najmniejszego życzenia mieć do czynienia z Archaniołem.

Antonia zdenerwowana, podziękowała Panu Bogu, Bogurodzicy i Archaniołowi, który pomógł jej wypełnić przykazanie starca, i wyjaśniła przewoźnikowi, iż modliła się cały czas w nocy do Archanioła - i stał się cud.

Siostra Antonia dzięki cudownemu wstawiennictwie Archanioła Michała wróciła do monasteru w wigilię Bożego Narodzenia.

Wypełniwszy swoje dni dobrymi czynami odeszła do wiecznego monasteru i raduje się teraz z Aniołami. Miała ona i ludzkie słabości. Wydaje się, iż robotników lubiła bardziej niż mnichów. Doszło do tego, że zniestawiła nas w oczach starca. Wprawdzie ja sam zaliczyłem wiele wpadek przez nieuwagę i brak doświadczenia. Być może to, co w moich młodzieńczych oczach przedstawiało się jako jej wady, w oczach Boga było cnotą. Niech pozostaną z nami jej matczyne modlitwy, przykład jej życia, prostota i pokora.

tłum. H.I.

Tekst z książki: Bogolubcy, Wyd. Smirienije, 2014

Rozdział „JULIA” cz. IV

fragmenty książki „Ojciec Arseniusz”

Mijała godzina, każda z nas pogrążała się w myślach o czymś bliskim i drogim, a potem Julia dotykała mnie ręką i mówiła: *Chodź, pomodlimy się*. Najpierw czytałyśmy akatyst do Matki Bożej, potem znowu leżałyśmy bez ruchu wspominając bliskich, cerkiew, przyjaciół. Słońce podnosiło się wyżej i wyżej, bolesne uczucie tęsknoty chwyciło czasami za duszę i wtedy prosiłam Julię, aby o czymś opowiedziała.

Ile dobra dawały nam takie dni!

Wróć do wspomnień o Julii. Kilka lat po ukończeniu studiów wyszła za mąż. Jej zamążpójście wielu zadziwiło. Przestałam się z nią spotykać, osądzałam ją "wzdłuż i w poprzek", krzyczałam na nią. Wyszła za mąż za milczącego, chmurnego człowieka, całkowicie niewierzącego. Chodził za nią uparcie około dwóch lat. Początkowo unikała go, ale potem pozwoliła, aby przychodził do niej do domu. Bywało, że przyszło się do niej, a Igor siedzi ze zmarszczonymi brwiami, nierozmowny, odpowiadający tylko dwoma słowami: *tak, nie*. Mówiłam: *Julia, wygoń go, on jest obcy, nie nasz*.

No coś Ty, on jest dobrym człowiekiem - odpowiadała. Za Julią oglądało się wielu młodych wierzących, bliskich duchowo, ale nie wiadomo dlaczego - bez rezultatu. Pod koniec drugiego roku znajomości Julia zgodziła się wyjść za mąż, ale pod warunkiem, że wezmą ślub cerkiewny.

Ślub wzięli daleko od Moskwy, w wiejskiej cerkwi, zaprosili i mnie. Mocno się sprzeciwiałam, odmawiałam wyjazdu, ale w końcu pojechałam na ten ślub.

Przeraził mnie widok twarzy Julii w trakcie ślubu. Zalewały ją łzy, ale jednocześnie jej twarz była nadzwyczaj świetlista, zadumana. Bałam się, że zamążpójście zmieni Julię, oderwie od cerkwi, a ciągłe przebywanie z nieprzyjemnym (według mnie!) mężem wyrwie na nią zły wpływ. Nie da się opisać, jak bardzo żałowałam, że nie ma z nami ojca Arseniusza, który powstrzymałby ją od tego nierozważnego kroku, ale wszystkie moje obawy okazały się bezpodstawne. Zamążpójście nie zmieniło Julii, tak samo często modliła się w domu, chodziła do cerkwi, spotykała z przyjaciółmi. Trudno powiedzieć, jak ona to zrobiła, ale w ciągu roku jej mąż zmienił się nie do poznania. Igor przestał być surowy i zamknięty, przemienił się najlepszego i towarzyskiego człowieka, aktywnego pomocnika swojej żony we wszystkich jej sprawach, a co najważniejsze - stał się głęboko wierzącym człowiekiem.

Dla wielu z nas, a szczególnie dla mnie stał się przyjacielem i nabrał cech zupełnie nowych, dotąd (mnie) nie znanych. Ojciec Arseniusz, który spotkał go w 1958 roku, odniósł się do niego ze szczególnym ciepłem.

Po dwóch latach od zamążpójścia urodziła się im córka i Julia zewnętrznie się zmieniła, pojawiły się nowe obowiązki, radości i smutki, ale wewnątrz pozostała ta sama. Oczywiście na modlitwę, cerkiew i przyjaciół pozostawało teraz mniej czasu. Bardzo dużo potrzebowała na pracę i troskę o rodzinę.

Nasza przyjaźń nigdy nie została zerwana i jak dawniej ciągnęło mnie do Julii ze wszystkimi moimi smutkami

i nieszczęściami. Przybiegasz do niej, opowiadasz o zmartwieniu, ona wysłuchuje, podchodzi do ikon i zaczyna się modlić. Najpierw sama, a potem już ze mną. Powie potem dwa - trzy słowa (wydaje się, że proste), obejmie i wychodzę od niej uspokojona, z pełnym przekonaniem, że Bóg nie zostawi i wszystko dzieje się jak należy.

Kończąc zapiski o Julii, powiem, że wywarła na mnie ogromny wpływ, ale czy tylko na mnie? Formowanie mojego duchowego charakteru miało miejsce głównie pod jej wpływem i ojciec Arseniusz nieraz o tym wspominał.



Fot. Łukasz Troc, troctfoto.pl

Rozdział „Kilka smutnych myśli” cz.I fragmenty książki „Ojciec Arseniusz”

W latach dwudziestych i trzydziestych byliśmy młodzi, pełni sił, pomysłów, pataliśmy chęcią pomagania sobie. Początkowo ojciec Arseniusz był z nami, prowadził nas, nawet będąc na zesłaniu kierował nami. Naszą cerkiew zamknęli, nabożeństwa odbywały się w domach, wspólnota zaczęła żyć skrycie.

Aresztowania szły za aresztowaniami, jednych zamykali do obozów, drugich wysyłali na zesłanie, mało kto się ukrył, a niejeden odszedł ze wspólnoty.

Wojna wielu z nas rozrzuciła w różne krańce kraju. Zaczął się głód, ewakuacje, przejazdy, mobilizacja. Nie było żadnych informacji o ojcu Arseniuszu. Mówiono, że został rozstrzelany lub, że zmarł z głodu w obozie. Nawet w tych trudnych latach nasza wspólnota, a może nie tyle wspólnota, co duchowe dzieci ojca Arseniusza trzymaliśmy się razem.

Skończyła się wojna, prawie wszyscy zebraliśmy się w Moskwie, spotykaliśmy się, próbowaliśmy jakoś się zjednoczyć, pomagać sobie tak jak dawniej, coś razem poznawać, troszczyć się o naszych chorych, ale nic z tego nie wychodziło. Ci spośród dzieci duchowych ojca Arseniusza, którzy przyjęli po wojnie kapłaństwo, wyjechali, ale częsta jazda do nich była niemożliwa.

Pod koniec lat czterdziestych i na początku pięćdziesiątych, spostrzegliśmy, jak bardzo poddaliśmy się, postarzelisi, zrobili "nie duchowi" i nietolerancyjni. Słowa o miłości do drugiego człowieka, o pomocy brzmiały tak jak dawniej, ale teraz chcieliśmy, aby to o nas ktoś się troszczył, a nie my - o innych.

Czułam jakby nas podmieniono. Każdy z nas miał rodzinę, swoje troski, choroby, pracę, dzieci i w tym wszystkim rozplynęła się nasza wiara i dobre zamiary. Nie było człowieka, który by nas ukierunkował, a sami okazaliśmy się bezsilni.

Tylko wokół najbardziej wytrwałych i wiernych duchowych dzieci ojca Arseniusza, takich jak Natasza, Daria, Julia i jeszcze kilkorga innych skupiała się niewielka grupka ludzi, ale niektórzy odeszli (...). Spotykali się rzadko, przypadkowo, najczęściej na pogrzebach i przy dużych świątach cerkiewnych. Rozmowy dotyczyły zdrowia, kto jak żyje, kto zmarł, komu urodziły się dzieci, wnuki, kto otrzymał mieszkanie, obronił pracę magisterską.

Dawne dyskusje, rozmowy, które nas wzajemnie ubogacały, wspólne czytanie literatury duchowej, wymiana opinii - wszystko to odeszło w przeszłość.

Przygasł dawny blask, duchowe życie ledwo się tliło. Usunąć Pasterza, a rozbiegną się owce..

I nagle w 1958 roku dowiedzieliśmy się, że ojca Arseniusz żyje i jest na wolności! Pierwsze spotkania, rozmowy, spowiedzi. Ogarnęła nas ogromna, z niczym nie porównywalna radość. Powędrowaliśmy do niego jak do rodzinnego ogniska, pod jego skrzydła, ale nie wszyscy. Ktoś nie pojechał, odszedł, bał się. Zrobiło się gorzko od ludzkiej niewdzięczności, bezdusności, braku pamięci - a przecież to za nas cierpiał ojciec Arseniusz. Minął rok i w niewielkim domku w miasteczku daleko od Moskwy pojawiliśmy się nie tylko my, ale też ludzie, których ojciec Arseniusz spotkał ma drogach swoich tułaczek po łągach.

Powrót ojca Arseniusza, spotkania z nim, zmobilizowały wielu z nas do tego, by zacząć żyć inaczej, strzegąc siebie naleciałości życiowe i przybliżyć się do cerkwi. My, tak jak do tej pory, chodziliśmy do różnych cerkwi w Moskwie, ale swoje dusze nieśliśmy teraz do ojca Arseniusza, to u niego zostawialiśmy swoje smutki, cierpienia, wątpliwości, ciężary życiowe. Zostawialiśmy mu swoje grzechy i otrzymywaliśmy duchowe wskazówki i pocieszenie, dające nam możliwość żyć w duchu wiary. Pamiętam słowa o. Arseniusza: *Chodźcie po świecie zgodnie z przykazaniami Bożymi, bądźcie miłosierni jedni dla drugich, starajcie się w swoich czynach i myślach być podobnymi do mnichów, choć życie w burzliwym morzu, ale wtedy miłość Boża was nie zostawi.* I jeszcze mówił: *Modlitwa do Przenajświętszej Bogarodzicy - to jedna z głównych i silnych modlitw dla wierzącego. Każdego dnia analizujcie swoje postępowanie i dawajcie odpowiedź za czyny sobie i Bogu.*

Nie patrząc na to, że ojciec Arseniusz był z nami i wielu z nas odrodził duchowo, to my wszyscy staliśmy się inni. Młodość przeminęła, życie nas wyczerpało i złamało, czułam, że w naszych modlitwach bardziej dźwięczały prośby, niż wystawianie Boga, a przecież dawniej było zupełnie inaczej. Kiedyś zapytałam o to ojca Arseniusza, czemu tak się stało? I on nieco smutno odpowiedział: *To jest w jakiejś mierze normalne. Ludzie przeżyli zbyt wiele cierpień i ciężkich przeżyć. Uczyniono wszystko, by pozbawić człowieka wiary, postawić go w takiej sytuacji, aby myślał tylko o tym jak przeżyć, przetrwać, postawione mu trudności. Proszę spojrzeć jak zorganizowane jest życie wokół: radio, czasopisma, telewizor, kino i teatr zmuszają, do powstania jednego standardowego sposobu myślenia, wspólnego dla wszystkich. A to prowadzi do tego, że człowiek ani minuty nie może zostać sam na sam ze swoimi myślami i poczuć obecność Boga.*

Tłum. E.P.

#KALENDARIUM

opr. Maria Wysocka

01.05.2024 o godz. 15.20 w TVP3 - Ikony znają smak łez;

04.05.2024 o godz. 19.15 w programie 1 Polskiego Radia z cyklu: Kościoły w Polsce i na świecie - Kościół Prawosławny;

05.05.2024 o godz. 8.00 w TVP Kultura i TVP3 Białystok: Jutrznia Paschalna z cerkwi w Fastach. Św. Liturgii można będzie posłuchać w programie 2 Polskiego Radia o godz. 8.00;

06.05.2024 godz. 11.45 w TVP2 - Wieczernia paschalna;

07.05.2024 o godz. 6.30 w TVP2 - Z historii prawosławia w Polsce. Złoty wiek;

08.05.2024 o godz. 15.20 w TVP3 - Pascha po grecku;

13 - 18.05.2023 - 43 Międzynarodowy Festiwal Hajnowskie Dni Muzyki Cerkiewnej. Tegoroczna edycja odbywać się będzie w ramach obchodów 100 rocznicy nadania autokefalii Cerkwi prawosławnej w Polsce. Wśród wydarzeń towarzyszących wystawy i wykłady;

14.05.2024 o godz. 18.00 wykład dr Justyny Sprutta pt. „Przyroda, przyjaciółka Boga, czyli o mniej znanym obliczu ikony” oraz wykład ks. dr Aleksandra Jacyniaka SJ pt. „Lek i bojaźń Boża na podstawie psalmu 130 (129)”. Wykłady w ramach Akademii Ikony 2023/2024;

16.05.2024 o godz. 11.20 w TVP 2 - Metropolita Dionizy Waledyński;

19.05.2024 o godz. 8.00 w TVP Kultura i TVP3 Białystok: św. Liturgia z cerkwi w Gładyszowie;

29.05.2024 - święto parafialne Parafii św. Sofii Mądrości Bożej - połowa okresu Pięćdziesiątnicy;

30.05 - 02.06.2024 - Paschalna Pielgrzymka Młodzieży Prawosławnej na św. Górę Grabarkę;

w każdą niedzielę o godz. 19:30 w TVP 3 Białystok program „U Źródeł Wiary”;

Polecamy:

– stronę internetową - Polskie prawosławie w mediach oraz <https://vod.tvp.pl/programy,88/programy-redakcji-audycji-ekumenicznych-odcinki,274871>

<https://vod.tvp.pl/programy,88/wspolny-dom-magazyn-ekumeniczny-odcinki,787646>

– radio internetowe: z Białegostoku - Radio Orthodoxy – każdego dnia w godz. 16.00-21.00 (www.orthodoxia.pl); z Lubina – Głos Wiary – każdego dnia w godz. 7.30 – 21.15 (www.gloswiary.online)

Dziękujemy za pomoc w opracowaniu Kalendarium ojcu diakonowi dr Łukaszowi Leonkiewiczowi i redakcji Audycji Ekumenicznych TVP

#OGŁOSZENIE**Historia Prawosławia. Duża, mniejsza i całkiem prywatna.**

Zatrzymana w kadrze fotografii, na dokumentach, w dziennikach, listach i zapiskach. Wspólnie możemy sprawić, by nie zaginęła. Zbieramy ją dla przyszłych pokoleń. Parafia św. Jana Klimaka gromadzi zdjęcia i inne materiały dokumentujące historię Prawosławia na naszych ziemiach, w celu opracowania i publikacji. Wasze archiwalia nie będą opuszczać albumów na zawsze, a tylko na chwilę (będziemy je skanować). Wszyscy mamy pamiątki rodzinne. Może się okazać, że są ważne nie tylko dla nas!

Prosimy o kontakt do redakcji LESTWICY:

Dorota Maj, tel. 668 85 18 34, mail: dorotamaj8@tlen.pl

Kancelaria parafii i Zarządu Cmentarza czynna:

pon. – czw. od 9:00 do 15:00; pt. od 9:00 – 13:00
tel. 22 836 68 16

Proboszcz parafii: tel. 500 273 762

Kancelaria parafii: tel. 536 423 612

Kancelaria Zarządu Cmentarza: tel. 511 996 312

ul. Wolska 138/140, 01-126 Warszawa

www.prawoslawie.pl www.cmentarz.prawoslawie.pl

PKO BP 56 1020 1185 0000 4302 0109 8904

LESTWICA

miesięcznik parafii św. Jana Klimaka

opieka: ojciec Adam Misijuk,

proboszcz Parafii

redakcja: Helena Imszenik, Dorota

Maj, Jarostaw Panasiuk, Łukasz Troc,

Mateusz Waszczuk, Maria Wysocka



**OPIEKA I PIELEGNACJA
MAGROBKÓW**

Dochód przeznaczamy na ratowanie zabytków

kom. +48 502 397 180

Parafia Prawosławna Św. Jana Klimaka na Woli
www.cmentarz.prawoslawie.pl, uslugi@prawoslawie.pl

Wieczór Psalmów ku czci św. Jana Klimaka

Zgodnie z wieloletnią tradycją wolskiej parafii, przed świętem patrona cerkwi – św. Jana Klimaka, odbył się Koncert Psalmów.

Ta wyjątkowa księga Pisma Świętego jest filarem prawosławnych nabożeństw, szkołą pobożności oraz modlitwy. Codzienna lektura Psalterza od wieków towarzyszy życiu prawosławnych chrześcijan i, aby propagować ten szlachetny zwyczaj, w naszej parafii podczas wieczornego koncertu śpiewane i recytowane są psalmy.

Spotkanie rozpoczęło się 12 kwietnia 2024 r., tuż po Liturgii Uprzednio Poświęconych Darów. Zebranych gości powitał ks. proboszcz, Adam Misijuk, który w przerwach między kolejnymi występami przedstawiał intencje, w jakich powinno się czytać wykonywane psalmy według zaleceń św. Arseniusza Kapadockiego.

Pierwszy wystąpił parafialny Chór Dziecięcy pod kierunkiem p. Klaudii Tomaszewskiej. Dzieci zaśpiewały psalm 134, a wraz z Chórem Młodzieżowym – *Agios o Theos*.

Następnie dzieci z Punktu Katechetycznego wyrecytowały wybrane psalmy: psalm 110 Szymon Bajena, psalm 22 – Michał Iglński, psalm 150 – Mikołaj Chojnacki i psalm 50 – Tymoteusz Vasileuskiy.

Po recytacji wybrzmiał śpiew młodzieżowego Chóru Parafialnego, pod dyrekcją p. Adama Tomaszewskiego. Artyści zaprezentowali psalm 103, psalm 1, a także *Pokajania otwierzy mi dwiery* (fragmenty psalmu 50). Następnie część młodzieży (Antoni Bortniczuk, Tatiana Cziao, Antonina Kocimowska, Agata Korszak) wystąpiła w debiutanckim kwartecie wykonując psalm 103.

Potem różnorodność interpretacyjną Psalterza ukazały w recytacji p. Lubow Malinkina (psalm 85 po cerkiewnoślawiańsku) oraz p. Helena Imszenik (psalm 122), p. Maria Wysocka (psalm 121) oraz p. Dorota Maj (psalm 123). Panie wykorzystały przekład Psalterza na język polski wielkiego poety renesansu Jana Kochanowskiego opublikowany w roku 1579.

Występ uwieńczył Chór parafialny pod batutą prof. Włodzimierza Wołosuika, który wykonał: psalm 140 (starobułgarski *raspiew*), psalm 103, psalm 134 z partią solową p. Julii Prokopiuk oraz psalm 73 z partiami solowymi m. Katarzyny Kosińskiej i p. Mikołaja Ciury. Na koniec chór zaśpiewał troparion i *wieliczanije* ku czci św. Jana Klimaka.

Ks. proboszcz, Adam Misijuk, podziękował wykonawcom za udział w tym wspaniałym wydarzeniu oraz zaprosił wszystkich zebranych na agapę wielkopostną do świetlicy Domu Parafialnego.

tekst: xrs

zdjęcia: ks. Remigiusz Sosnowy, Konstancy Mizgier

P.S. Wielkopostna grupa, która w naszej parafii w tym roku czytała Psalterz – liczyła 67 osób. Do parafialnej grupy, która Psalterz czyta codziennie przez cały rok należą aktualnie 43 osoby. Zapraszamy i Ciebie!



Nabożeństwa w naszej parafii – maj 2024

Święta Liturgia sprawowana jest codziennie, od poniedziałku do soboty o godz. 9.00

01.05 Środa	Wielka Środa Godziny kanoniczne z czytaniem Św. Ewangelii. Liturgia uprzednio poświęconych Darów. Jutrznia.	godz. 8 ⁰⁰ godz. 10 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰	09.05 Czwartek	Czwartek Paschy. Święta Liturgia. Wieczernia i jutrznia.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
02.05 Czwartek	Wielki Czwartek. Wspomnienie Mistycznej Wieczery. Godziny kanoniczne. Liturgia św. Bazylego Wielkiego. Jutrznia z czytaniem 12 części Św. Ewangelii o cierpieniach Zbawiciela.	godz. 7 ⁰⁰ godz. 8 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰	10.05 Piątek	Piątek Paschy. Ikony Matki Bożej „Życiodajne Źródło”. Święta Liturgia. Wieczernia i jutrznia.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
03.05 Piątek	Wielki Piątek. Wspomnienie Męki Pańskiej. Królewskie Godziny. Wieczernia z wyniesieniem Cakunu (Piaszczanicy), Jutrznia Wielkiej Soboty, Ścisły post.	godz. 7 ⁰⁰ godz. 16 ⁰⁰	11.05 Sobota	Sobota Paschy. Święta Liturgia. <i>Modlitwy za zmarłych przy graboch – od 10.00 do 13.00</i> Wsienszczonje bdenije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
04.05 Sobota	Wielka Sobota Św. kapłana męcz. Bazylego (Martyśza). Godziny kanoniczne. Liturgia św. Bazylego Wielkiego. <i>(Święcenie wielkanocnych pokarmów – bezpośrednio po św. Liturgii do godz. 18.00).</i> połunosznica.	godz. 7 ⁰⁰ godz. 7 ⁴⁵ godz. 23 ¹⁵	14.05 Wtorek	Radonica. Modlitwy za zmarłych. Święta Liturgia.	godz. 9 ⁰⁰
05.05 Niedziela	PASCHA. ZMARTWYCHWSTANIE PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSYUSA. Liturgia św. Jana Chryzostoma w Noc Paschalną. II Święta Liturgia. Wielka Wieczernia i procesja Paschalna. TYDZIEŃ PASCHALNY. Poniedziałek Paschy Św. wielkiego męcz. Jerzego Zwycięzcy. Święta Liturgia. Wieczernia i jutrznia. <i>Tydzień ciągły – bez postu.</i>	godz. 00 ⁰⁰ godz. 8 ⁰⁰ godz. 14 ⁰⁰	15.05 Środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Spotkanie Seniorów parafii. Akatyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
06.05 Poniedziałek	Wtorek Paschy. Iwierskiej Ikony Matki Bożej. Święta Liturgia. Męcz. Gabriela Zabłudowskiego (przeniesione 03.05.br.). Wieczernia i jutrznia.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰	18.05 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienszczonje bdenije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
07.05 Wtorek	Środa Paschy. Apostoła i Ewangelisty Marka. Święta Liturgia. Wieczernia i jutrznia.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰	19.05 Niedziela	Niedziela III po Wielkanocy. Św. św. Niewiaśt Niosących Womności. Św. św. Józefa z Arymatei i Nikodema. Święta Liturgia.	godz. 7 ⁰⁰ godz. 8 ³⁰ godz. 10 ⁰⁰
08.05 Środa		godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰	21.05 Wtorek	Apostoła i Ewangelisty Jana Teologa. Święta Liturgia.	godz. 9 ⁰⁰
			22.05 Środa	Przeniesienie relikwii św. Mikołaja Cudotwórcy z Miry Licyjskiej do Bari. Święta Liturgia. Akatyst ku czci św. Mikołaja Cudotwórcy.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
			24.05 Piątek	Św. św. równych apostołom Cyryla i Metodego. Święta Liturgia.	godz. 9 ⁰⁰
			25.05 Sobota	Święta Liturgia. Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienszczonje bdenije.	godz. 00 ⁰⁰ godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
			26.05 Niedziela	Niedziela IV po Wielkanocy. O Paralityku. Święta Liturgia.	godz. 7 ⁰⁰ godz. 8 ³⁰ godz. 10 ⁰⁰
			29.05 Środa	Połowa Okresu Pięćdziesiąticy. Poświęcenie wody. Święta Liturgia. Spotkanie Seniorów parafii. Akatyst ku czci św. kapłana męcz. Bazylego (Martyśza).	godz. 8 ⁰⁰ godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰